

ROZUMIENIE TEKSTU PISANEGO

PO CO ISTNIEJE WOŁACZ?

Proszę przeczytać tekst informacyjny.

Wołacz to gramatyczna osobliwość. To dziwny, często zapomniany kuzyn z wielkiej rodziny przypadków gramatycznych. Wołacz to taki krewny, który pojawia się tylko na weselach, imieninach i w momentach głębokiego kryzysu egzystencjalnego.

Ale co to w ogóle jest i po co to komu?

W języku polskim wołacz (czyli forma wołająca) to siódmy przypadek, który służy do bezpośredniego zwracania się do kogoś lub czegoś, jeśli ktoś ma romantyczną duszę. To takie „Hej, ty!”, tylko z klasą.

Na przykład:

- **Marek** → **Marku!**
- **Kasia** → **Kasiu!**
- **Pan Jezus** → **Panie Jezu!** (Tak, nawet – a zwłaszcza! – do Mesjasza zwracamy się, używając formy wołacza.)

Jeśli kiedykolwiek jakiś Polak zawołał cię dziwnie zniekształconą wersją twojego imienia, gratulacje, zostałeś „zawołaczowany”.

Wołacz wywodzi się z praindoeuropejskiego, czyli prajęzyka, którym nikt już nie mówi, ale wszyscy o nim piszą doktoraty. Tam był jednym z ośmiu oryginalnych przypadków. Oto one:

- **mianownik** (nominativus)
- **dopełniacz** (genetivus)
- **celownik** (dativus)
- **biernik** (accusativus)
- **pochodnik / ablatyw** (ablativus)
- **narzędnik** (instrumentalis)
- **miejsownik** (locativus)
- **wołacz** (vocativus)

Dlaczego nasi przodkowie stworzyli specjalną formę tylko po to, żeby na siebie krzyczeć? Bo krzyczenie było ważne. Jak inaczej zawołać kogoś z lasu? Albo dramatycznie przywołać bogów?

Wołacz był narzędziem społecznym. Bez niego nie dało się zwrócić do wodza, konia, ani śmiertelnego wroga.

Dlaczego nadal używamy wołacza?

Dobre pytanie. Odpowiedź: z przyzwyczajenia, z szacunku do rozmówcy czy adresata i przez siłę gramatycznej inercji.

W nowoczesnym polskim wołacz bywa pomijany w mowie potocznej. Ludzie często używają mianownika zamiast wołacza:

- „Cześć, Marek.” zamiast „**Cześć, Marku!**”
- „Cześć, Weronika.” zamiast „**Cześć, Weroniko!**”
- „Cześć, Adam.” zamiast „**Cześć, Adamie!**”

Ale nadal używamy wołacza w(e):

- **Formie oficjalnej** – „**Szanowny Panie Prezydencie!**” – Nic nie mówi „szacunek” bardziej niż poprawne użycie wołacza.
- **Religii** – „**Boże!**” – Bóg nie reaguje na mianownik, jak wiadomo.
- **Poezji i dramacie** – „**O duszo moja, czemuś smutna?**” – Bez wołacza nie ma łez.
- **Krzyczeniu na dzieci**: „**Kasiu, co ty wyprawiasz?!**” lub wołaniu dzieci, np. na obiad: „**Zosiu, Pawełku, obiad!**”
- **Krzyczeniu na kierowcę, który właśnie zajechał nam drogę** – „**Ty cymbale!**” (w wersji ocenzonej).
- **Zwracaniu się do bliskiej osoby** – „**Skarbie!**”, „**Kochanie!**”, „**Żabko!**”, „**Kotku!**”, „**Misiu!**”...
- **Apelu do grupy osób** – „**Żołnierze!**”, „**Bracia!**”, „**Rodacy!**”
- **Zwrotach bezpośrednich** – „**Pani Agnieszko!**”, „**Panie doktorze!**”, „**Panie profesorze!**”...
- **Wszystkich zwrotach nacechowanych emocjonalnie** – zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, ponieważ wołacz podkreśla emocje i dodaje powagi. To gramatyczne klepnięcie po ramieniu. Albo uderzenie w policzek.

Niektóre imiona (zwłaszcza te niesłowiańskie) brzmią nieco dziwnie w wołaczach. Spróbuj powiedzieć „**Kevinie!**” albo „**Jessico!**” i nie brzmieć jakbyś przywoływał ducha z zachodniego przedmieścia.

Wołacz potrafi wprowadzić w błąd. Istnieje w nim kilka wyjątków, przestarzałych form, które odmieniają się trochę inaczej. Przykładowo:

- **Pan** → **Panie!** (a nie *Panu*, jak sugerowałby miejscownik)
- **Bóg** → **Boże!** (a nie *Bogu*, jak sugerowałby miejscownik)
- **Jezus** → **Jezu!** (a nie *Jezusie*, jak sugerowałby miejscownik)

Wołacz w polskim jest jak koperek w kuchni – dla jednych obowiązkowy, dla innych zbędny, a czasem wręcz nadużywany. Nie zawsze ma sens, ale dodaje językowi smaku. To gramatyczny dodatek, który sprawia, że polski jest... no właśnie, polski.